

XIX wiek, HISTORIA POWSZECHNA (szkoła podstawowa, szkoła średnia)

Opis źródła:

Listy z Rosji (org. La Russie en 1839) są zapisem spostrzeżeń z trzymiesięcznej podróży po Rosji francuskiego pisarza Astolphe'a de Custine'a. Kierowane do fikcyjnego odbiorcy listy stały się wydawniczym bestsellerem oraz powodem do dyskusji na temat wewnętrznych stosunków polityczno-gospodarczo-społecznych Imperium Rosyjskiego.

Miejsca wydania.

La Russie en 1839 par le marquis De Custine, Astolphe de Custine, t. 1, wyd. Libraire D'Aymot, Éditeur, Paris 1843.

(<https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/btv1b8622143t/f10.double>)

Tłumaczenie:

Listy z Rosji. Rosja w 1839 roku, Astolphe de Custine, wyd. Wydawnictwo TOWER PRESS Gdańsk 2001.

(<http://biblioteka.kijowski.pl/custine%20astolphe%20de/listyzrosji.pdf>)

Miejsce przechowywania oryginału źródła:

Bibliothèque nationale de France

Tekst źródła:

s. 4

Ems, 5 czerwca 1839.

Wczoraj rozpocząłem podróż do Rosji. Wielki książę, następca tronu, przybył do Ems w towarzystwie liczego dworu, poprzedzony parunastoma powozami. Na widok dworzan rosyjskich w działaniu uderzyło mnie natychmiast, że wykonują swój zawód wielmożów z nadzwyczajną pokorą; jest to rodzaj niewolników wyższego rzędu. Lecz natychmiast po zniknięciu księcia powracają do swobodnego tonu, zdecydowanego sposobu bycia, do niezależnej postawy i miny, kontrastujących w niezbyt przyjemny sposób z zupełną abnegacją udawaną poprzednio; słowem, wśród całej świty następcy tronu panował duch służalczości, któremu panowie ulegali w niemniejszym stopniu niż słudzy. Nie była to zwykła etykieta, taka jak ta, co rządzi innymi dworami, gdzie oficjalny respekt, waga rangi wyższej niż nasza, wreszcie obowiązkowa rola wywołują nudę, a niekiedy poczucie śmieszności, Było to coś więcej – służalczość bezinteresowna i mimowolna, nie wykluczająca arogancji. Zdawało mi

się, że ich słyszę, jak mówią przekornie o swoim losie: „Skoro nie może być inaczej, bardzo się z tego cieszę”. Ta mieszanina dumy i pokory bardzo mi się nie podobała i wcale mnie nie usposobiła przychylnie dla kraju, który zamierzam zwiedzić.

[...]

s. 26-28

Petersburg, 11 lipca, wieczorem

[...] Kazałem zatrzymać się chwilę przed rusztowaniami gmachu już sławnego w Europie, choć nie jest jeszcze ukończony: będzie to cerkiew świętego Izaaka; poza tym widziałem fasadę nowego pałacu Zimowego – inny niezwykły rezultat woli jednego człowieka, zawzięcie walczącej z prawami natury przy pomocy ludzi. Cel został osiągnięty, bo w ciągu roku ten pałac wznosił się z popiołów, i chyba jest największym z istniejących pałaców, dorównuje Luwrowi wraz z Tuilierami. Aby prace zostały ukończone w terminie wyznaczonym przez cesarza, potrzeba było niesłychanych wysiłków. Robót wewnętrznych nie przerywano nawet w czasie wielkich mrozów, pracowało bezustannie sześć tysięcy robotników. Codziennie umierała znaczna ich liczba, lecz ponieważ ofiary zastępowano natychmiast nowymi zawodnikami, którzy wypełniali luki, aby zginąć z kolei na tej niesławnej wyrwie, martwi nie byli widoczni. A jedynym celem tylu poświęceń było zaspokojenie zachcianki jednego człowieka! [...]

[...] Podobnie jak ambasador Maksymiliana, zastanawiam się wciąż, czy to charakter narodu ukształtował samowładztwo, czy też samowładztwo ukształtowało rosyjski charakter, i nie potrafię rozstrzygnąć problemu, tak samo jak nie potrafił niemiecki ambasador.

Wydaje mi się jednak, że ten wpływ jest wzajemny: ani ustroj rosyjski nie powstałby nigdzie poza Rosją, ani Rosjanie nie staliby się tym, czym są, w innym ustroju niż ich własny. [...] Słowo cara jest twórcze, powiadają. Tak: ono ożywia kamienie, ale czyni to zabijając ludzi. Mimo tej małej obiekcji wszyscy Rosjanie są dumni z tego, że mogą nam powiedzieć: „Widzicie, u was rozprawia się trzy lata o sposobach odbudowania Sali widowiskowej, natomiast nasz cesarz wskrzesza w ciągu roku największy pałac świata”; a ten dziecinny tryumf nie wydaje się im okupiony za drogo śmiercią kilku tysięcy marnych robotników, poświęconych tej władczej niecierpliwości, tej cesarskiej zachciance, która staje się, że się posłużeń modną liczbą mnogą, jedną z chlub narodowych. A jednak ja, Francuz, widzę w tym tylko nieludzką pedanterię. Ale od krańca do krańca olbrzymiego imperium nie wznosi się żaden protest przeciw orgiom absolutnej władzy. Naród i rząd, wszystko tu jest całkiem zgrane: Rosjanie nie zrezygnowałyby z cudów woli, których są świadkami, współnikami i ofiarami, nawet gdyby chodziło o wskrzeszenie wszystkich uśmierconych tym procederem niewolników.

A jednak zdumiewa mnie nie to, że człowiek wychowany w bałwochwalstwie wobec swojej własnej osoby, człowiek uznany za wszechmocnego przez sześćdziesiąt milionów ludzi lub prawie ludzi, podejmuje się takich rzeczy i doprowadza je do skutku; zdumiewa mnie to, że wśród głosów opowiadających te fakty ku chwale tego wyjątkowego człowieka ani jeden głos nie wyłania się z chóru, by wołać o człowieczeństwo przeciwko cudom samowładztwa. O Rosjanach wielkich i małych można powiedzieć, że są pijani niewolą.

s. 37-38

Petersburg, tegoż dnia, 12 lipca 1839, wieczorem

[...] ...Dziś wieczór opowiedziano mi wiele ciekawych rzeczy odnośnie tego, co nazywamy niewolnictwem rosyjskich chłopów. Trudno nam właściwie zrozumieć prawdziwą sytuację tej klasy ludzi, którzy nie mają żadnych uznanych praw, a jednocześnie są właściwym narodem. Pozbawieni wszystkiego przez ustawy, są nie tyle zacofani pod względem moralnym, co poniżeni pod względem społecznym. Są niegłupi, czasem dumni, ale cecha dominującą ich charakteru i całego postępowania jest spryt. Nikt nie ma prawa robić im zarzutu z tego jakże naturalnego następstwa ich sytuacji. Ten lud, zawsze pełen nieufności wobec dziedziców, od których w każdej chwili doznaje dowodów złej woli, musi kompensować sprytem brak prawości panów wobec niewolników. [...] W wielu częściach państwa wieśniacy sądzą, że przynależą do ziemi – warunek istnienia, który im się wydaje naturalny, ale znacznie im trudniej zrozumieć, jak ludzie mogą być własnością człowieka. W wielu innych częściach kraju chłopci myślą, że ziemia należy do nich. Ci są najszczęśliwymi, jeżeli nie najpokorniejszymi z niewolników. Są tacy, co wystawieni na sprzedaż wysyłają gdzieś daleko prośbę do dziedzica, o którego dobroci słyszeli, by ich kupił wraz z ziemią, dziećmi i bydłem, i jeżeli ten dziedzic, słynący z łagodności (nie mówią ze sprawiedliwości, uczucie sprawiedliwości jest w Rosji nieznane, nawet wśród ludzi pozbawionych wszelkiej władzy), więc jeżeli ten upragniony dziedzic nie ma pieniędzy, dają mu je, aby mieć pewność, że będą tylko jego własnością. Wówczas dobry dziedzic, aby zadowolić swych nowych wieśniaków, kupuje ich za ich własne grosze i przyjmuje za niewolników [...] Największe nieszczęście, jakie może spotkać tych ludzi-rośliny, jest sprzedaż ich ojcowizny; sprzedaje się ich zawsze wraz z gruntem, do którego są zawsze przywiązani. Jedyłą rzeczywistą korzyścią, jaką odnieśli dotąd ze złagodzenia współczesnych ustaw, jest to, że teraz już nie można sprzedać człowieka bez ziemi. Jednak ten zakaz jest pomijany wszystkimi znanymi sposobami, a więc zamiast sprzedawać cały grunt wraz z chłopami, sprzedaje się kilka mórg i stu czy dwustu ludzi na morgę. Jeżeli władze dowiadują się o takim oszustwie, srogo je karzą, ale rzadko miewają okazję do interwencji,

gdyż między przestępstwem a najwyższą sprawiedliwością, to znaczy cesarzem, jest mnóstwo ludzi zainteresowanych mnożeniem i ukrywaniem nadużyć [...] Właściciele ziemscy cierpią tak samo jak poddani z powodu tego stanu rzeczy, zwłaszcza ci, których sprawy źle stoją. Ziemię trudno sprzedać, tak trudno, że człowiek mający długi i chcący je spłacić pożyczka w końcu w banku cesarskim potrzebne mu sumy i bank wystawia hipotekę na ziemię dłużnika. Rezultat jest ten, że cesarz staje się skarbnikiem i wierzycielem całej rosyjskiej szlachty i że szlachta, wzięta w ten sposób w cugle przez najwyższą władzę, nie ma możliwości wykonywania swych obowiązków w stosunku do ludu [...]

Słowniczek pojęć:

Wielki książę, następca tronu – mowa tu o Aleksandrze II Romanowie, synu Mikołaja I Romanowa. Aleksander II został władcą Imperium Rosyjskiego po śmierci swojego ojca w 1855 roku.

Niemiecki ambasador – Siegmund von Herberstein (1486-1566) – dyplomata w służbie Habsburgów, w latach 1515-1553 odbył 69 podróży zagranicznych, w tym dwie do Rosji. Swoje wrażenia z tych podróży zawarł w *Rerum Moscoviticarum commentarii* wydanym w Wiedniu w 1549 roku. Dzieło to było pierwszym pełnym opisaniem Rosji, jej kultury, polityki i społeczeństwa przez Europejczyka z Europy Zachodniej.

Pytania do źródła:

Pytania dla uczniów szkoły podstawowej i średniej (poziom podstawowy i rozszerzony).

1. Czy Astolphe de Custine rozpoczynając swoją podróż po Rosji był do niej uprzedzony?

Odpowiedź uzasadnij.

2. Korzystając ze źródła a także z wiedzy pozaźródłowej odpowiedz na pytanie: jaka forma ustroju obowiązywała w Rosji w 1839? Jaką pozycję w tym ustroju ma władca Rosji? Dlaczego, zdaniem Custine'a Rosjanie akceptują ten stan rzeczy?

3. Czy na wskutek ustroju panującego w Rosji giną ludzie? W jakich okolicznościach?

4. Jak powstawał Pałac Zimowy? Korzystając z wiedzy pozaźródłowej odpowiedz także: gdzie się znajduje i jakie miał znaczenie?

5. Jak wyglądają stosunki społeczne na rosyjskiej wsi? Posiłkując się wiedzą pozaźródłową porównaj położenie chłopów rosyjskich z chłopami w krajach Europy Zachodniej.

Literatura pomocnicza:

Bazyłow L., *Wieczorkiewicz P., Historia Rosji*, Wrocław 2010.

Pipes R., *Rosja Carów*, Warszawa 2020.

Imię i nazwisko osoby opracowującej rekord: Dominika Rychel-Mantur